Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 56. — ROK XXXIV.

WTOREK 1. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 5·00 zł. | 4·50 zł. | 5·00 zł. | 8·50 zł. | 4.50 zł. |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

## Państwo „narodowe" czy „narodowościowe"?

### Po co nawiasy?

Artykuł mój p. t. Państwo „narodowe" czy „narodowościowe" skłonił pos. Bryłę do ponownego zabrania głosu. Zapewne nie skończy się jeszcze na tym artykule pos. Bryły; należałoby sobie życzyć, by jego śmiałe postawienie naszego problemu narodowościowego wywołało w obozie chrześcijańsko-społecznym dyskusję i w ten sposób doprowadziło do ustalenia dla niego zasad w sprawie dotąd wstydliwie przemilczanej. a mającej kapitalne dla naszego młodego państwa znaczenie.

Podstawę do tej dyskusji daje już ten drugi artykuł pos. Bryły. W pierwszym bowiem tylko zarysował problem w dylemacie: albo państwo „narodowe", albo „narodowościowe". Napisałem wówczas, że są to zbyt ogólne pojęcia, terminy rozciągliwe i że należy je skonkretyzować. Uczynił to pos. Bryła w drugim artykule, pisząc:

„Do wyboru pozostaje państwo narodowe (z prawami dla mniejszości) i państwo narodowościowe";

i oświadczając w końcu, że na teraz „lepiej jest budować państwo narodowe". a „gdy się warunki zmienią. gdy najbliższe nam na Wschodzie narodowości dojdą do jakiejś takiej świadomości narodowej, wtedy będzie czas na myślenie o państwie narodowościowem".

Takie postawienie sprawy wyjaśnia już niezgorzej pojęcia i umożliwia dyskusję. I, jeśli o mnie chodzi, to zasada „państwa narodowego (z prawami dla mniejszości") najzupełniej odpowiada mojemu pojęciu „państwa chrześcijańskiego", które wysunąłem w artykule z 18 b. m.

Stwierdziłem wówczas, że chrześcijańsko-społeczna polityka winna wychodzić z zasad etyki chrześcijańskiej, — i że ta etyka zastosowana do problemu narodowościowego wyraża się dwoma prawami: prawem narodu do wolności i zjednoczenia, o ile dany naród ma warunki do tego potrzebne — i prawem do „pielęgnowania swej kultury, o ile tych warunków nie ma". Do Polski odnoszą się obydwa te prawa: „prawo do wolności" daje narodowi polskiemu prawo gospodarza w swojem państwie (to co pos. Bryła nazywa „państwem narodowem"), — prawo zaś pielęgnowania narodowej kultury daje naszym mniejszościom narodowym prawo do urządzeń do tego celu niezbędnych (to, co pos. Bryła umieszcza w nawiasie: „z prawami dla mniejszości narodowych").

To napisałem w artykule z 18 b. m. i dziś mogę z zadowoleniem stwierdzić, że pos. Bryła najzupełniej — zdaje mi się — mój pogląd podziela. Pod względem zatem rzeczowym nie ma między nami różnic. Różnica dotyczy sprawy formalnej, która jednak wcale nie jest podrzędną.

Mianowicie określenie „państwo chrześcijańskie" w tej sprawie wydaje mu się za ogólnikowem, — woli swoje przeciwstawienie: państwo „narodowe" i „narodowościowe".

Nie przeczę, że termin „państwo chrześcijańskie" nie tłómaczy się jeszcze jasno w szczegółach. Nie przeczę także, że może on się godzić z pojęciem „państwa narodowościowego" (przytoczyliśmy niedawno taką właśnie opinję Arcyb. Kordacza z Pragi, odnośnie do stosunków czeskich).

Ale też nie o szczegóły mi chodziło, gdym ten termin wysunął. Te bowiem są już ustalone konstytucją z r. 1921 i ustawami wykonawczemi. Chodzi o metodę, którą należy się trzymać przy wprowadzaniu ich w życie, — chodzi także o to, by do dyskusji o polityce narodowej wprowadzić "Ethos", a więc tę moralność, w której się najdoskonalej prawa kojarzą z obowiązkami. Prawdopodobnie i pos. Bryła rozumie tę potrzebę, skoro się zastrzega, że „państwo narodowe nie musi być państwem hakatystycznem", a więc nie chrześcijańskiem. Istotnie — tak! Ale może niem być! Żeby zaś niem nie było, trzeba żeby polityka narodowa państwa była regulowana chrześcijańską moralnością. Takie znaczenie ma termin użyty przezemnie: „państwo chrześcijańskie".

Poseł Bryła woli na teraz pojęcie: „państwo narodowe (z prawami dla mniejszości)". Powiedziałem już, że się na nie godzę. Wolę jednak nie używać nawiasów i dlatego wolę termin: „państwo chrześcijańskie". Mieści się w niem na teraz to, co ma na myśli poseł Bryła, a także i to, czego w jego terminie niema: zasada, że i polityka narodowa winna podlegać prawom moralności.

W. Z.

## Niemców niepokoi zbliżenie polsko-angielskie.

**Wiedeń.** (PAT.). „N. F. Presse" donosi z Londynu na temat zbliżenia angielsko-polskiego, że zbliżenie to polega jedynie na tem, iż Anglja zmierza do utworzenia **solidarności europejskiej natury defenzywnej wobec propagandy sowieckiej i przeciwko sowieckim planom na przyszłość.** Korespondent N. F. Presse przyznaje, że zerwanie rokowań polsko - niemieckich wzbudziło w Anglji nieufność do obecnego rządu niemieckiego. „N. F. Presse" donosi dalej, że **kapitał amerykański interesuje się obecnie Polską i że będzie można liczyć się z dojściem do skutku nowej pożyczki polskiej w Ameryce.**

## Rosja wysyła wojska.

**Warszawa.** (Tel wł.). Pisma berlińskie donoszą z Moskwy, że od wczoraj odbywają się **przesunięcia wojsk sowieckich w kierunku Jekaterinburga i Omska.** Według tych samych doniesień zostały przewiezione **sowieckie wojska graniczne z obszaru Mińska na Daleki Wschód.** Podobno załadowano w Mińsku również artylerję.

Jeszcze groźniej przedstawiają położenie pisma berlińskie w doniesieniach z Helsingforsu który podobno od wczoraj nie otrzymuje poczty z Rosji.

### Na drodze do porozumienia.

**Londyn.** (PAT.). „Observer" donosi z Szanghaju, iż według obiegających tam pogłosek doszło za pośrednictwem delegatów japońskich **do porozumienia między kantończykami a wojskami północnemi.**

## Rząd wypiera się „Głosu Prawdy".

### Na tem się skończyć nie powinno!

Prezydjum Rady ministrów udzieliło prasie warszawskiej następującego wyjaśnienia:

**„Wobec licznych zapytań, zwracanych z różnych stron do przedstawicieli rządu, podaje się niniejszem do wiadomości, że dziennik „Głos Prawdy" nie jest w żadnej mierze wyrazem poglądów sfer rządowych, i że rząd żadnej odpowiedzialności za enuncjacje „Głosu Prawdy" nie ponosi".**

Wyjaśnienie to nastąpiło na skutek energicznego protestu całej prawie prasy polskiej przeciw bezprzykładnym atakom „Głosu Prawdy" na Kościół Katolicki. Oburzenie wywołane niemi było tak wielkie, że rząd p. Piłsudskiego widział się zmuszonym stwierdzić, iż antykatolicka kampanja sanacyjnego organu nie jest „wyrazem poglądów rządowych".

Ale na tem się skończyć nie powinno. — Rząd powinien wyjaśnić, ile prawdy jest w pogłoskach, że ze skarbu państwa idą różnemi drogami ogromne sumy na „Głos Prawdy"? P. min. Miedziński, który wprost z redakcji „Głosu Prawdy" wszedł do gabinetu umiałby chyba tę sprawę wyjaśnić. Wreszcie społeczeństwo ma prawo oczekiwać od rządu zapowiedzi, że na przyszłość podobne napaści na Kościół nie będą tolerowane przez cenzurę.

„Głos Prawdy" usiłuje się bronić twierdząc, iż ankieta miała tylko wytknąć wady w życiu i praktykach części kleru. gdyż zdaniem p. Stpiczyńskiego ksiądz polski „zbyt często(!) przestaje być w oczach wiernych symbolem surowej etyki i moralności chrześcijańskiej".

Zamiast skruchy zatem — nowe fałsze. Kto jednak przed paru dniami czytał te napaści na katolicyzm. tego obecnie wykręty p. Stpiczyńskiego nie wprowadzą w błąd.

## Konferencja przedstawicieli drobnego rolnictwa.

Warszawa. (PAT.). Dziś o godz. 10 rano w gmachu Prezydjum Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla **konferencja przedstawicieli drobnego rolnictwa.** Tematem konferencji były dwa zagadnienia: **sprawa reformy rolnej oraz sprawa współdzielczości.** Po zagajeniu konferencji przez wicepremjera Bartla wygłoszono szereg referatów na temat reformy rolnej, p. Wilkoński o ogólnych potrzebach drobnego rolnictwa w szczególności w związku z **reformą rolną,** prof. **Ludkiewicz** o finansowaniu reformy rolnej pos. **Kowalczuk** o technicznem wykonaniu reformy rolnej oraz p. **Jura** o potrzebach gospodarczych gospodarstw podgórskich. Po tych referatach **rozwinęła się ożywiona dyskusja,** której przebieg uwidocznił, iż **istnieje możliwość uzyskania zgodności między stanowiskiem większej własności ziemskiej a drobną.** Następnie konferencja przeszła do omawiania spraw współdzielczości.

## Czy podejmiemy rokowania z Niemcami?

### Poseł Rauscher przywiezie szczegółowe instrukcje. — Niemcom chodzi przedewszystkiem o prawo osiedlania się w Polsce.

**Berlin.** (PAT). Według informacji „Berliner Tagblatt" dziś przedpołudniem rozpoczęła się w urzędzie spraw zagranicznych narada między posłem niemieckim w Warszawie **Rauscherem a szefami poszczególnych resortów zainteresowanych ministerstw.**

W obecnej chwili, jak zaznacza dziennik, nie można jeszcze przewidzieć jaki wynik dadzą te narady, a to tembardziej, że poseł Rauscher nie może przedstawić **żadnych konkretnych propozycji rządu polskiego.** Rząd polski, pisze „Berliner Tagblatt", okazał się wprawdzie w ostatnich czasach w swoich wymienianiach **bardzo wstrzemięźliwy i bynajmniej nieusposobiony nieprzyjaźnie,** jednakże **nie dał do poznania czy zamierza poczynić jakieś ustępstwa.** W jednym punkcie, co do którego rząd polski jasno się wypowiedział, to propozycja **połączenia rokowań o prawo osiedlania się z rokowaniami gospodarczemi.** Obojętnem jest, czy rokowania o osiedlanie się prowadzą równolegle z rokowaniami handlowemi, czy też się je łączy formalnie ze sobą. **Rządowi niemieckiemu zależy na rozwiązaniu kwestji wydaleń i to jest punkt główny. W tej sprawie Polska dotychczas nie poczyniła żadnych ustępstw i nie postawiła też żadnych w tej mierze konkretnych bezpośrednich czy pośrednich propozycji.**

Celem podróży posła Rauschera jest dążenie do znalezienia **modus vivendi w kwestji wydaleń** i to dopiero mogłoby umożliwić podjęcie rokowań gospodarczych. W Berlinie, w kołach miarodajnych sądzą, że dotychczasowe stanowisko Polski w tej sprawie **bynajmniej nieuprawnia jeszcze do żywienia uzasadnionych nadziei, że będzie można doprowadzić do wznowienia rokowań.** Powrót posła Rauschera do Warszawy **nie jest oczekiwany przed wtorkiem przyszłego tygodnia.** Przypuszczać należy, że otrzyma on od rządu niemieckiego szczegółowe **instrukcje.**

## Ministrowie na G. Śląsku.

**Katowice.** (PAT). Z powodu katastrofy na linji Piotrków—Rozprza przyjazd ministrów Zaleskiego i Kwiatkowskiego nastąpił dopiero o godz 12 w południe. Na dworcu w Katowicach powitał pp. ministrów wojewoda dr. **Grażyński** w otoczeniu reprezentantów miejscowych władz i urzędników państwowych oraz samorządowych. Z dworca kolejowego odjechali **ministrowie do Chorzowa.** Po zwiedzeniu Chorzowa odjechali ministrowie do prywatnego mieszkania p. wojewody, gdzie odbyło się **śniadanie,** wydane przez wojewodę. W śniadaniu wzięli udział oprócz ministrów ks. biskup **Lisiecki,** marszałek Sejmu **Wolny** i prezydent miasta dr. **Górnik.** W czasie przyjęcia przemawiał minister Zaleski, który podkreślił, iż **ludność górnośląska mimo wiekowej niewoli zachowała swoją polskość.**

Po śniadaniu ministrowie przyjęli **delegację Volksbundu,** która przedstawiła pp. ministrom **dezyderaty szkolnictwa mniejszościowego.** Ministrowie przedstawione im postulaty obiecali rozpatrzeć w granicach obowiązujących przepisów konwencji genewskiej. Następnie została przyjęta delegacja Związku Obrony Kresów Zachodnich. Delegaci wręczyli ministrowi Zaleskiemu **memorjał w sprawie szkolnictwa na Górnym Śląsku.**

O godz. 7 wieczór udali się ministrowie do Królewskiej Huty. O godz. 10.10 wieczór wyjechali ministrowie z Katowic.

# Co słychać w Krakowie?

## 31 Rusinów stanie niebawem przed sądem.

**Echa afery szpiegowskiej z lipca ub. r.**

W więzieniach sądu okr. karnego w Krakowie przebywa obecnie 31 Rusinów, aresztowanych w lipcu ub. roku w związku z wykryciem rozgałęzionej afery szpiegowskiej. Z ogólnej liczby aresztowanych wówczas ponad 50 osób z Krakowa i środkowej Małopolski wypuszczono kilkunastu Rusinów, którzy częścią będą odpowiadać z wolnej stopy a częścią mają zaniechane dochodzenia. Śledztwo sądowe w tej sprawie było już ukończone a akta przekazano oddziałowi II sztabu w krakowskiem dowództwie okręgu korpusu celem wydania orzeczenia rzeczoznawców wojskowych o ile ujawnione przestępstwa obwinionych miały wpływ na bezpieczeństwo Państwa polskiego.

W międzyczasie w związku wykryciem antypaństwowej działalności wśród Rusinów we Lwowie okazała się potrzeba uzupełnienia śledztwa sądowego w sprawie Rusinów osadzonych w więzieniu krakowskiem. W najbliższych dniach akta sprawy odejdą do Prokuratury przy sądzie okr. karnym.

## Krwawy bal socjalistycznego Tura.

**Dopiero silny oddział policji położył kres burdom i awanturom.**

Okolica „domu-górników“ przy Aleji Krasińskiego była w nocy z soboty na niedzielę widownią niesłychanych awantur i krwawych bójek. W domu tym odbywają się nabożeństwa „kościoła narodowego“ a niemal w każdą niedzielę pogadanki i zebrania związków socjalistycznych oraz pepesowskiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (Tur).

W okresie karnawałowym zarząd Tura nie omieszkał urządzić hucznego balu dla swych członków, uważając go widocznie za atrakcję repertuaru „uniwersyteckiego“. Jakoż zapowiedziano bal na sobotę wieczór w „domu górników“ i ściągnięto sporą liczbę młodzieży płci obojga — członków Tura. Przy dźwiękach orkiestry i dużem powodzeniu alkoholu zaczęła się huczna zabawa, która koło północy zamieniła się na niebywałą awanturę. Od słownych utarczek przeszło do walki na noże i wkrótce cała sala stała się jednym terenem walki. Polała się krew, a bezradni aranżerowie imprezy uniwersyteckiej nie mogąc zapobiec dalszemu rozlewowi krwi, zawezwali policji.

Nadciągnął patrol posterunkowych, który jednak nie mogąc przywrócić porządku wezwał silniejszy oddział policji. Po długich zmaganiach udało się wreszcie wypchnąć walczących na ulicę. Tutaj policja położyła ostatecznie kres krwawym bójkom bardziej zagorzałych w walce uczestników „balu“ odprowadziła na II Komisarjat, gdzie spisała z nimi protokół.

Tak się bawią socjaliści!!

—0—

### Rękopis teatralny „Wesela“

**znaleziono w Muzeum Narodowem w Krakowie.**

W Muzeum Narodowem w Krakowie znaleziono rękopis teatralny „Wesela“ Wyspiańskiego, pisany wprawdzie ręką nieznaną, lecz zaopatrzony przypiskami i poprawkami autora. Wobec tego, że autograf „Wesela“ spalił niegdyś sam Wyspiański, odnaleziony rękopis ma dla porównania tekstu drukowanego duże znaczenie.

### Zmiany organizacyjne w województwie

W najbliższym czasie ma nastąpić połączenie wydziału opieki społecznej województwa z wydziałem zdrowia publicznego. Kierownictwo połączonych wydziałów ma objąć naczelnik wydziału zdrowia Dr Wróblewski, zaś naczelnik wydziału opieki społecznej Dr Kwiatkowski przejdzie na emeryturę.

Z dniem 1. marca b. r. przechodzi w stan spoczynku Dr Leon Tomasik, radca województwa, b. długoletni urzędnik Dyrekcji policji, a ostatnio referent w wydziale samorządowym województwa.

### Wycieczka polonji amerykańskiej w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w połowie maja br. przybędzie do Krakowa wielka wycieczka naszych rodaków z Ameryki. W wycieczce która wyjedzie z Nowego Jorku dnia 20 kwietnia olbrzymim okrętem „Aquitania“ weźmie udział około 400 osób. Nasi rodacy wezmą udział w Zjeździe Polaków z zagranicy, zwołanym do Warszawy na 3, 4 i 5 maja, poczem zwiedzą większe miasta Polski, jak Częstochowę, Wilno, Lwów, Poznań, Bydgoszcz, Katowice i t. d. W Krakowie zabawią tydzień, zwiedzą saliny wielickie, poczem wyjadą do Zakopanego. Dla przyjęcia wycieczki zawiąże się w Krakowie obszerny Komitet obywatelski.

Po zwiedzeniu Polski część wycieczki wyjedzie do Rzymu, aby złożyć hołd Ojcu św. — W powrotnej drodze do Ameryki punktem zbornym będzie Paryż. Odjazd okrętem Berengaria z Cherbourga nastąpi dnia 18 czerwca br.

### 1500 rozmów zamiejscowych dziennie.

Przeciętna liczba zamiejscowych rozmów telefonicznych w Krakowie wynosi około 1500 dziennie, w tem około 100 urzędowych. Centralę międzymiastową obsługuje 18 urzędniczek. Wchodzą tu w grę przeważnie rozmowy z Warszawą, Łodzią, Katowicami i szeregiem miast okręgu Dyrekcji krakowskiej. W urzędzie pocztowym funguje stacja radjowa dla telegramów, przesyłająca depesze do Wiednia i Budapesztu. Odchodzi ich około 400 na dobę. Nadto urzędy pocztowe rozporządzają połączeniami drogowemi z Berlinem, Wiedniem, Pragą i t. d.

—oOo—

**Kraków, 28. lutego.**

Poniedziałek 28: św. Romana św. Teofila, św. Makarego.

Wtorek 1-go: św. Albina, św. Antoniny.

Wtorek: 1-go: Wschód słońca o godz. 6.25, zachód o 17.20.

**Z POWODU KARAMBOLU KOLEJOWEGO POD RADOMIEM** pociąg pospieszny z Warszawy przyszedł wczoraj wieczór do Krakowa zamiast o 5.54 rano po godz. 12 w południe. Następny osobowy pociąg warszawski przyszedł już tylko z 30 minutowem opóźnieniem t. j. o 17.15.

**PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE.** Ministerstwo oświaty zamianowało z dniem 1 września b. r. p. Juljana Icieka, b. inspektora i referenta Kuratorjum krakowskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń państwowego Seminarjum nauczycielskiego w Starym Sączu. P. Józef Przybyłowicz został zamianowany nauczycielem tegoż Zakładu, a p. Władysław Rzepecki otrzymał nominację na nauczyciela państw. gimnazjum II. im. A. Mickiewicza w Tarnowie.

## 25.000 okazów przemysłu artystycznego

**liczy miejskie Muzeum przemysłowe. — Nowe cenne nabytki. — Najbogatsza bibljoteka zawodowa z 40.000 tomów i 15.000 rycin. — Naprawa tkanin dla Katedry wawelskiej.**

Instytucja mało znana, a jednak niezwykle pożyteczna, zawdzięczająca swoje powstanie Dr Adrjanowi Baranieckiemu. Spełnia doniosłą rolę przez kształcenie rzemieślników w kierunku zawodowym, gospodarczym i kulturalnym przez wprowadzanie wynalazków i nowych gałęzi przemysłu, stosowanie nowych metod pracy, dostarczanie modeli i wzorów dla produkcji przemysłowej, wydawanie publikacyj i podręczników fachowych i t. d.

Muzeum przemysłowe składa się ze zbiorów, bibljoteki, warsztatów, oraz sal wykładowych i rysunkowych. Zbiory, obejmujące około 25.000 okazów przemysłu artystycznego, są rozłożone w sześciu salach w porządku technologicznym, a to: w sali 1) okazy z różnych metali, kamienia, kości, rogu i t. p., 2) porcelana, fajans, szkło, 3) ceramika ludowa, polska i zagraniczna, 4) wyroby tekstylne, 5) wyroby z drzewa, skóry, wyroby introligatorskie i koszykarskie, 6) dział sztuki ludowej. Do najcenniejszych okazów należy zaliczyć zbiory fajansów, oraz porcelany polskiej i zagranicznej (Korzec, Belweder, porcelana saska, francuska, staro-wiedeńska i t. d.), bogaty zbiór rodzimej ceramiki ludowej, ciekawe okazy ceramiki staro-peruwiańskiej, afrykańskiej i t. p., tkaniny średniowieczne, gobelin radziwiłłowski, obrazki podhalańskie, malowane na szkle, oraz szereg okazów etnograficznych kamczackich ze zbiorów prof. Dybowskiego i afrykańskich z wyprawy Rogozińskiego.

W ubiegłym roku zakupiono: 65 próbek tkanin rosyjskich, 18 kolczyków ludowych rosyjskich, 2 gorsety albańskie, pas krakowski, okazy wazoników fajansowych i t. d. Z darów należy wymienić między innemi: stolik rzeźbiony, zegar antyczny i kasetkę w kształcie sarkofagu od gen. Hordyńskiego, 13 sztuk szkła i starej porcelany od p. Krieger, stary krzyż huculski od Dra Bobrowskiego, suknię ślubną z r. 1842 od gen. Truszkowskiego, 2 hafty włoskie białe z XIX w. od p. Rzewuskiej, ułamek wazy greckiej i papyrus z Syrakuzy od ks. prof. Dra Kruszyńskiego i t. d. Dla zbiorów opracowano tekę barw zasadniczych ze 180 odcieniami, umożliwiającą określenie każdej barwy z zupełną ścisłością.

Bibljoteka Muzeum jest najbogatszą bibljoteką zawodową, liczy przeszło 40.000 tomów i 15.000 rycin, fotografij, oraz rysunków z zakresu sztuk i rzemiosł. Bardzo bogato jest reprezentowany dział historji sztuk i rzemiosł nauk przyrodniczych, oraz handlu i gospodarstwa. W roku ubiegłym zakupiono 103 książki, otrzymano w darze 62. Czytelnia mieści się w dużej sali II p., liczy 40 miejsc, jest dostępna dla publiczności od godz. 5—8 wieczór; wstęp bezpłatny. Korzystało z niej w roku 1926 — 4000 osób.

W roku 1926 były czynne pracownie: introligatorska, metalowa, stolarska, drukarska, cynkograficzna, kilimkarska i hafciarska. Z urządzeń maszynowych poszczególnych pracowni korzystają za skromną opłatą właściciele zakładów przemysłowych, którzy nie posiadają własnych pracowni mechanicznych. Pracownia hafciarska naprawiała w ub. roku tkaniny (gobeliny, ornaty i t. p.) dla Katedry wawelskiej. Ogółem naprawiono: 4 ornaty (w tem Batorego i Jagiellonki), 2 dalmatyki, stuły, manipuał, 5 gobelinów, 1 kapę brokatową i 1 antepedjum. W roku ubiegłym zorganizowano szereg kursów, jak: rysunków geometrycznych (47 uczestników), rysunków stolarskich (20 ucz.), geometrji wykreśnej (8 ucz.), fryzjerski dla majstrów (49 u.), malarstwa pokojowego (25 ucz.), elektrycznego spawania metali (26) i t. d. Ożywioną akcję prowadziło Muzeum na terenie odczytowym, wykładowym i urządzania wystaw. Obfity dorobek Muzeum zaznaczył się w wydawnictwach; wspomnieć choćby tylko o „Rzeczach pięknych“, poświęconych wytwórczości przemysłowej, rękodzielniczej i sztuce stosowanej, oraz „Wzorach mebli nowoczesnych i zabytkowych“.

Poradnia artystyczna przy Muzeum przemysłowem rozpatrywała w roku ub. około 200 spraw, związanych przeważnie z reklamami, dla rozmaitych firm i wykonała szereg projektów. Nadto odbyło się 27 komisyj egzaminacyjnych dla 88 kandydatów, oraz 6 komisyj dla eksternistów.

Dyrektorem Muzeum jest p. inż. Eugenjusz Tor, który w ciągu swej 8-letniej pracy na stanowisku dyrektora położył wybitne zasługi około rozwoju instytucji.

**KONKURSY NA POSADY NAUCZYCIELSKIE** ogłosiło Kuratorjum szkolne w powiatach: bocheńskim, dąbrowskim, gorlickim, mieleckim, wadowickim i ropczyckim. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 21 marca br. Szczegóły zawiera Dziennik rozporządzeń Kuratorjum z dnia 21 lutego 1927 r.

**FOTBAL ZABRONIONY DLA MŁODZIEŻY DO LAT 16.** Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego zawiadomiło inspektoraty szkolne i Dyrekcje szkół, że w myśl zarządzenia Ministerstwa oświaty, nie wolno młodzieży do lat 16 uprawiać gry w piłkę nożną, ze względu na nadmierny wysiłek nerwów i mięśni w zbyt młodym wieku. Natomiast młodzież może korzystać z innych gier w piłkę a mianowicie w piłkę koszykową i w piłkę latającą. Wszystkie rady szkolne miejskie i powiatowe otrzymają w najbliższych dniach po dwa komplety przyborów do zabaw i gier ruchowych.

**RZUCIŁ SIĘ NA POLICJANTA.** Wczoraj zawiadomiono posterunkowego policji, że Henryk Bronikowski (l. 35) ślusarz, wyprawia awantury na ul. Grzegórzeckiej. Policjant udał się na miejsce i starał się uspokoić awanturnika, lecz ten jednak rzucił się na stróża bezpieczeństwa i uderzył go kijem w głowę. Policjant broniąc się przed dalszemi atakami Bronikowskiego ciął go szablą. Rannego przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

—oOo—

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.**

Poniedziałek: „Kredowe koło“ (popularne).
Wtorek: „To co najważniejsze (popularne).
Środa: „Wiedza radosna“ (popularne).

**REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.**

Poniedziałek: „Ja chcę na płótnie“.
Wtorek: „Ja chcę na płótnie“.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

UCIECHA: „Szaleństwo“.
WARSZAWA: „Miłość Apaszki“.
NOWOŚCI: „Ognisty potwór“.
PROMIEŃ: „Miłosny szał“.
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci“.
REDUTA: „Jeden przeciw trzem“ (Bandyci z zatoki zielonej). Sensacyjny dramat awanturniczy w 7 aktach. Nad program doskonała komedja.
WANDA. Pat i Patachon na pełnem morzu i Napad na okręt pocztowy.
SZTUKA. Metropolis.

## Bal maskowy

**ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH.**

Bal ten był jedną z najświetniejszych imprez zabawowych tegorocznego karnawału. Bawiono się wyśmienicie. Wyborowe towarzystwo, wiele pięknych pań, przepych toalet, dowcipne kostjumy — to wszystko wymaga szczegółowego opisu.

Plebiscyt przyniósł pierwszą nagrodę p. Dr Peli Chądzyńskiej (portret art. Machalskiego), jury artystyczne uchwaliło odznaczyć dyplomami 22 panie. Nazwiska wymienimy jutro.

# Walne Zebranie P. Z. P. N.

**SIEDZIBA NADAL W KRAKOWIE. — 14.000 ZŁOTYCH DEFICYTU. — W ROKU 1927 ROZEGRANE BĘDĄ TYLKO MISTRZOSTWA OKRĘGOWE, BEZ MISTRZOSTWA POLSKI.**

Sportowy Kraków przypominał w niedzielę twierdzę oblężoną Tak licznego Zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej dawno nie było. Sprawa wystąpienia Ligi piłkarskiej ze Związku, wałkowana od kilku miesięcy, wywołała najżywsze zainteresowanie i silne napięcie uwagi sportowców. Wszystkie okręgi piłkarskie wysłały swych delegatów (Kraków. Warszawa, Lwów, Łódź, Poznań, G. Śląsk, Toruń. Wilno, Lublin — razem 9 okręgów — 146 głosów). Związek Związków reprezentował inż. Christelbauer (Lwów).

**Przebieg sobotnich obrad.** Zarząd ustępujący i wydziały tegoż przedstawiły swoje sprawozdania. 5 bitych godzin zajął następnie **wniosek lwowski, domagający się ukarania Nawrota** (Cracovia) — trzymiesięczną dyskwalifikacją (marzec-maj) za kontuzjowanie Giebartowskiego podczas matchu „Pogoń“ — „Cracovia“ w Krakowie. Wniosek przedstawiony przez Tadeusza Kuchara wspomagany przez okręg lwowski i warszawski został przegłosowany. Prezes P. Z. P. N. Cetnarowski przedstawił **program międzypaństwowych reprezentacyjnych matchów na rok 1927, który obejmuje zawody: ze Szwecją„ Czechosłowacją, Finlandją, Węgrami i ewentualnie z Francją, Rumunją i Jugosławją** Walne Zebranie uchwaliło **nie wysyłać do Ameryki w bieżącym roku piłkarskiej reprezentacji Polski.** Ze sprawozdania budżetowego dowiedzieliśmy się, że **Polski Związek Piłki Nożnej ma 14.000 zł deficytu.** Wkońcu udzielono absolutorjum zarządowi (i skarbnikowi p. Chocznerowi) przeciwko głosom Lwowa i Warszawy.

W niedzielę cztery godziny zajęła **dyskusja nad przeniesiem siedziby F. Z. P. N.-u do Warszawy,** forsowanem usilnie przez okr. Warszawy i Lwowa. Wniosek Lwowa o przeniesieniu P. Z. P. N. do Warszawy zyskał tylko 49 gł przeciw 96. Następnie zajęto się „poprawką“ za wstawieniem w statucie roku 1927 w miejsce 1926, co uchwalono 96 głosami przeciwko 41, Przeciwko głosowały Warszawa i Lwów przy wstrzymaniu się od głosu Lublina. **Wniosek G. Śląska za utrzymaniem P. Z. P. N. w Krakowie uzyskał 104 głosów contra 41.** Tu znowu Lwów, Warszawa). **Charakterystyczne, że delegaci Lublina,** którzy otrzymali dyrektywę Walnego Zgromadzenia swego okręgu, aby głosowali za przeniesieniem do Warszawy, przy pierwszym wniosku wypowiedzieli się za stolicą, przy „poprawce“ wstrzymali się od głosu a ostatecznie (przy trzecim punkcie sprawy) widząc, że P. Z. P. N. może nie uzyskać ⅔ głosów, **oddali je za Krakowem, co przeważyło większość.**

Z napiętą uwagą przyjęto rozprawę na temat **systemu rozgrywek piłkarskich,** wytoczoną w czterech projektach G. Śląska. Poznania. Warszawy i „ligowców“ (Zrzeszenie 14 klubów). W konkluzji wyłoniono na miejscu komisję pod przewodnictwem inż. Christelbauera. która po dwugodzinnej debacie przedłożyła wniosek, aby **na rok 1927 rozegrano tylko mistrzostwa okregowe, wyłączając z programu mistrzostwa Polski.** Nowemu zarządowi polecono przygotowanie systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski i przedłożenie go związkom okręgowym na trzy miesiące przed Walnem Zgromadzeniem P. Z. P. N. w 1928 r., celem rozpatrzenia.

Dzisiaj wybrany zostanie nowy zarząd. Obrady toczyły się w sali Tow. Lek. przy ul. Radziwiłłowskiej.

—ooo—

## Posiedzenie Ligi Piłkarskiej.

Tymczasem Walne zebranie „ligowców“ w Izbie handlowej i przemysłowej zadecydowało wieczorem **przez aklamację „14 klubów“ wystąpienie z P. Z. P. N.** (Najprawdopodobniej 14-tym klubem wobec odstąpienia Cracovii będzie w lidze „Jutrzenka“ krakowska). Uchwalono statut i wygotowano komunikaty informacyjne do prasy. Obrady toczyły się pod przewodnictwem dyr. Bieżeńskiego (prezes „Wisły“). Obecnych około 20-tu.

## *Kraków.*

CRACOVIA—KRAKOWIANKA 6:1 (3:1).

Sezon footbalowy można już odczuć w powietrzu. Wiosna zagląda w szyby okien. Na boisku „Legji“ ściągnęło na zawody 1500 osób Było to wiele na match tak mało interesujący. Błoto zaległo boisko. Zawalani gracze przypominali murzynów. Zrozumiała przewaga „Cracovii“. Bramki zdobyli dla niej: Chruściński (3). Nawrot (2) i Zastawniak (1).

## *Warszawa.*

MECZ PIŁKI NOŻNEJ VARSOVIA—CZARNI 4:0 (1:0).

BIEG NA PRZEŁAJ AZS-U W AGRICOLI odbył się na przełaj na dystansie 3 km. Zwyciężył Małanowski 9 m. 54 sek., bijąc na kilka m. Kostrzewskiego i Oudala. Teren bardzo ciężki.

BIEG NA PRZEŁAJ WARSZAWIANKI

...ał miejsce w Agricoli (2 klm.) i przyniósł łatwe zwycięstwo Forysiowi w czasie 6 min. 35 sek. przed Żubrem i Buczyńskim.

MECZ BOKSERSKI MIĘDZY SKRĄ I VARSOVIĄ

...ał wynik 6:0.

Odbyły się wczoraj tylko dwa mecze piłki nożnej: Katowice 06—Świętochłowice 2:1 (0:0) oraz Rożdzień—Kolejowy K. S. 3:2 (1:1).

—ooo—

# Rzeczy ciekawe.

## Londyn w cyfrach.

Statystyka zaludnienia Londynu wykazuje ciekawe dane, świadczące o coraz większem rozszerzaniu się stolicy, jako olbrzymiego warsztatu pracy, a zarazem coraz większem zwężaniu się jej granic. City londyńskie, to znaczy miasto właściwe, które w 1801 r. liczyło 128.129 stałych mieszkańców. miało w roku ub. nie więcej nad 13.520. Natomiast na jednej angielskiej mili kwadratowej tegoż City tłoczy się codziennie w dni robocze z górą 420.000 osób, przybywających z zewnętrznych dzielnic do kantorów, biur i najrozmaitszych warsztatów pracy. Podczas gdy liczba stałych mieszkańców City zmniejsza się z roku na rok, liczba ludności hrabstwa londyńskiego, obejmującego przedmieścia stolicy, wzrosła z 959.310 w 1801 r. do obecnych 4.615.400. zaś ludność t. zw. Wielkiego Londynu wynosiła już w 1921 r. około 7 i pół miljonów.

Co się tyczy zdrowotności mieszkańców, notuje statystyka znaczny w tej mierze postęp. niewątpliwie pozostający w ścisłym związku z ekspansją poza obręb miasta. Procent śmiertelności, wynoszący w 1846 — 23.4 na tysiąc. spadł w 1925 do 11.9, zaś cyfry śmiertelności dzieci wykazują jeszcze znaczniejszy spadek Zarazem jednak spada ostatnio znacznie liczba narodzin, która w 1920 doszła w hrabstwie londyńskiem do 120.529. zaś w 1925 było ich tylko 82.401. Od 1919 zaznacza też statystyka zmniejszanie się liczby zawieranych małżeństw. Gdy w 1919 r. było ich ogółem 50.222 — spadła liczba ta w 1925 r. do 39.679 małżeństw.

## *Od Administracji.*

**Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.**

# TELEGRAMY.

# Litwa będzie rokować z Polską?

Ekspose Waldemarasa.

**Gdańsk.** (Telef. wł.). Prasa tutejsza przynosi w dalszym ciągu uzupełnienia **deklaracji programowej** wygłoszonej przez premjera litewskiego Waldemarasa. Według tych doniesień Waldemaras oświadczył między innemi, że rząd litewski dąży do międzynarodowego zagwarantowania **neutralności Litwy.** Tak zwana strefa wojenna od strony Polski powinna być oddana pod pewnego rodzaju **międzynarodową administrację.** i w ten sposób do pewnego stopnia zneutralizowaną przy zagwarantowaniu strategicznych interesów Polski. Wykonanie takiego programu wymaga naturalnie dłuższego czasu. **Litwa jednak nie będzie unikać rokowań z Polską, zmierzających w tym kierunku.** Zasadą rządu litewskiego jest nie szukać ścisłego oparcia u żadnego z większych sąsiadów Litwy. **Wskazując na rzekomy plan przyłączenia Litwy do Polski wzamian za oddanie przez Polskę korytarza pomorskiego, premjer Waldemaras oświadczył, że Litwa jest stanowczo przeciwna wszelkim szacherkom z korytarzem polskim.** Pozatem zamiarom takim Rosja nie mogłaby się spokojnie przypatrywać i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zgodziłaby się na taką zmianę, albowiem byłoby to niewątpliwie **nowym powodem konfliktu.** Litwa, oświaczył Waldemaras, widziałaby bardzo chętnie **współpracę Łotwy i Estonji.** W sprawie polityki wewnętrznej zapowiedziano zmianę konstytucji mającą na celu znaczne wzmożenie władzy rządowej i osłabienie wpływów parlamentu.

## Skarb przejmie dobra krotoszyńskie.

**Warszawa.** (Tel. wł.). Rada ministrów uchwaliła w ub. tygodniu przejąć na rzecz Skarbu dobra Krotoszyn w woj. Poznańskiem, własność ks. Thurn-Taxis. Przejęcie tych dóbr nastąpi na mocy traktatu wersalskiego. Dobra krotoszyńskie obejmują obszar 24 tys. ha ziemi w tem większa część przypada na lasy.

**Paryż.** (PAT). Zebrał się tu krajowy kongres socjalistyczny w celu ustalenia stanowiska partji w sprawie reformy wyborczej.

—ooo—

# Bal kresowy.

Balem o ustalonej tradycji, elegancji i wytworności. skupiającym zawsze elitę towarzystwa tak krakowskiego, jak z prowincji, był zawsze „Bal Kresowy“, odbywający się pod hasłem niesienia pomocy uchodźcom Polakom z kresów wschodnich. których wielka liczba schroniła się do Krakowa.

Ostatni urządzony w ub. czwartek bal utrwalił tylko to wrażenie, będąc niezwykle świetną zabawą jakich mało widzieliśmy w tegorocznym hucznym karnawale.

Uświetnili bal swem przybyciem m. in. p wojewoda Darowski z małżonką, p. prez. Rolle z małżonką, p. wiceprez. Ostrowski z małżonką, rektor Marchlewski z małżonką, prez. Barwiczowie, pp. Dudekowie, prof. Kumanieccy, prof. Maydellowie, prof. Konopczyńscy, rektor Łoś. prof. Pilzowie, rektor Krauze z małżonką, prezes Greger, p. dyr. Banku Polskiego Makowski z małżonką, obaj dyrektorzy Banku Gospodarstwa Krajow. Rokosz i Kretschmer z rodzinami, dyr. Maissowie, prof. Rogozińscy. dyr. Federowicz, pułkownikostwo Kruk Schusterowie, konsul Sedivy, hr. Bnińscy i w. in. Zabawę otwarto tradycyjnym polonezem, który poprowadził p. wojewoda Darowski w pierwszej parze z prez. Rollową, w drugiej parze szedł prez. Rolle z p. wojew. Darowską. Tym polonezem podkreślono specjalny charakter balu, który pod względem doboru towarzystwa i świetności przypominał dobre zabawy przedwojenne. Co na balu uderzało, to wytworność toalet, których opis wypełniłby poważną część dziennika. Wyróżniły się m. in. wytworna toaleta p. wojew. Darowskiej. p. hr. Bnińskiej. popielata suknia z srebrnemi dżetami rektorowej Marchlewskiej, niezwykle gustowna toaleta z srebrnej lamy rektorowej Krauzowej, czerwona z złotym haftem hr. Chodkiewiczowej. efektowna czarna suknia z stylizowanemi białemi kwiatami redaktorowej Szczepańskiej, ciemno błękitna z narzuconą czarną koronką red. Jadwigi Migowej. Powszechną uwagę zwracała niezwykle efektowna suknia z pailletów i pereł, cała srebrna. p. Kaliskiej, jasno bordowa z stylizowanym haftem dyr. Maissowej. toaleta z złotej koronki na popielatem i różowem tle z crepe georgette p. Marciszewskiej. jasno różowa z złotą koronką p. inspektorowej Gauzowej. również z złotą koronką na białem tle prof. Rogozińskiej, z srebrnej lamy dr. Boczarowej. jasno błękitna z crepe satin z ozdobą z czeskich kamieni p. rotmistrzowej Żurowskiej. pomarańczowego koloru p. pułkownikowej Kruk Schusterowej i w. in.

Równie efektowne były toalety panien. Zwracała uwagę mieniąca się biała suknia z crepe satin, przybrana efektowną inkrustacją z czeskich brylancików p. Habichtównej. czerwona z złotą koronką p. Lali Szampowalskiej, jasno morelowa z złotym haftem p. Riegerównej. różowa z złotym haftem p. Kretschmerówney. powiewna toaleta z różowej crepe satin, przybrana fantazyjnemi iluzjami p. H Szczepańskiej, tiulowa z srebrnemi flitrami p. Mroczkowskiej. jasno seledynowa tkana srebrem z prześlicznym oryginalnym szalem p. Toli Plesnarównej. niezwykle gustowne toalety z białego i różowego jedwabiu hrabianek Bnińskich, różowa z dżetami p. Zgleczewskiej i wiele innych.

Bal pozostawił miłe wspomnienie u uczestników.

—ooo—

# Wiadomości z kraju i ze świata

**CZŁOWIEK, WAGON I TOWAR SPŁONĘLI.** Na stacji Orany powstał pożar w wagonie mieszczącym skład spółdzielni kolejowej stacji Wołkowysk. Pożar powstał od piecyka, jakim ogrzewany był wagon. Wagon wraz z towarem spłonął doszczętnie. Znajdujący się w wagonie funkcjonarjusz spółdzielni, Krysas, na skutek odniesionych poparzeń zmarł.

**NA UNIWERSYTETACH UKRAIŃSKICH WYSTARCZA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA.**

Na zjeździe naukowców, który odbył się w Moskwie, obszernie poruszana była sprawa ukrainizacji uniwersytetów, znajdujących się na terenie ukraińskiej S. S. R. Ze strony Rosjan podnoszono zarzuty, iż **jedynym cenzusem naukowym,** jaki jest obecnie wymagany dla wykładania na ukraińskim uniwersytecie, **jest dobra znajomość języka ukraińskiego.**

**WIEDNIOWI PRZYŚNIŁO SIĘ W RADJO „BOŻE WSPIERAJ“.** W Wiedniu uruchomiona została przed kilku dniami tajemnicza jakaś radjostacja nadawcza, której audycje mają wybitnie monarchistyczny charakter. Tak naprzykład w ubiegłym tygodniu stacja ta nadawała odczyt monarchistyczny, po którym orkiestra odegrała hymn cesarski „Boże wspieraj“.

**32.000 TELEGRAMÓW Z ŻYCZENIAMI OTRZYMAŁ EDISON** z okazji ośmdziesięcioletniej rocznicy swoich urodzin. Edison, któremu niedawno poświęciliśmy artykuł, jest autorem tysiąca opatentowanych wynalazków.

**TO CO ZBIERA EUROPA, KUPI AMERYKA. Cały zbiór wykopalisk egipskich archeologa lorda Carnarvona,** który, jak wiadomo, zmarł w tajemniczych okolicznościach po odkryciu grobowca Tutankhamena, **został sprzedany do New-Yorku,** do tamtejszego „Metropolitain Museum“. Zbiory lorda Carnarvona należą do najbogatszych w Anglji. Zakupiono je za sumę 80.000 funtów szterlingów.

I tak europejscy uczeni pracują w trudzie, a owoce ich kultury i pracy wykupuje Ameryka.

# Radio.

**Wtorek 1 marca.**

**Warszawa** (f. 1111): g. 16.45 Odczyt „Rola książki w tworzeniu państwa“ H. Radlińska, g. 17.15 Koncert (Schubert-Berté: Potpourri — na tematy z op. „Domek trzech dziewcząt“, Loeser: Villany-Czardas, Offenbach: duet, Geliugerch: Dwa tańce marokańskie, Tvan: Original-Furlana, L. Jessel: Walc. Dwa duety: Dargomżyżski: Kasia i Jasio, Winc. Rapacki: Księżniczka śmieczka, Fr. Lebar: „Tęsknota“ walc-boston z op. „Frasquita“, O. Strauss: „Miłość żołnierska“ — polka, Nedbal: Dumka i krakowiak z operetki „Krew polska“ Sousa: marsz amerykański, g. 19 Odczyt p. t. „Ludzie i czasy wolskiego Odrodzenia“ — prof. Dzwonkowski, g. 19.45 Odczyt p. t. „Czerwonoskórzy“ prof. A. Janowski, g 20.30 Koncert (Sinding: Sonata d-moll (w starym stylu). Erkki Melartin, Grieg: Sonata C-dur Nr. 3). **Praga** (f. 348.9): g. 15.50 Koncert, g. 19.30 Utwory Beethovena (Transmisja Praga—Bratislava), g. 22.15 Muzyka taneczna (Transmisja Praga—Bratislava). Wiedeń (f. 517.2): g. 16.15 Koncert poświęcony muzyce węgierskiej, g. 20.05 Wieczór karnawałowy (pieśni, walce, marsze, fantazje, foxtrotty).

# Szczerość.

(Przełożyła z Bouteta Letes).

Po trzech latach małżeństwa, była to pierwsza między nimi scena. W przytulnym saloniku, gdzie tak dobrze, zacisznie było im we dwoje, Adrjan Réville palił papierosa, podczas gdy Marcelka, nalewając herbatę, opowiadała dzieje swego popołudnia.

— ...Byłam na pogadance u pni Livolle, a potem na podwieczorku u Żermeny...

— To wszystko?

Zwróciła na niego piękne, niewinne oczy.

— Ależ tak!

Wpatrzył się w nią uparcie.

— Moja mała Marcelko, czemu nie mówisz prawdy? Czyż nie pojechałaś samochodem do „wielkiego magazynu“? Tak, nieprawdaż? Dlaczego mi to ukrywasz? Przejeżdżałem dorożką tamtędy i widziałem, jak zapłaciwszy szofera, zniknęłaś w wchodzącym tłumie. Nie miałem już czasu zatrzymać się, wysiąść i połączyć z tobą u wejścia... (tu zrobił pauzę). A teraz pytam sam siebie, czy nie byłbym ci zawadzał? No, nie oburzaj się! Postaw się na mojem miejscu! Co mam myśleć o tem! Dlaczego nie wspomniałaś mi o tym szczególe! Po co byłaś w tym magazynie?

Stał nad nią niby jaki sędzia. Młoda kobieta zarumieniła się i skrzywiła twarzyczkę, jak dziecko buzię do płaczu.

— Nie gniewaj się na mnie, Adrjanie. Zgubiłam parasolkę, którą podarowałeś mi przedwczoraj! Byłam zrozpaczona! Tak lubię rzeczy wybrane razem z tobą! Chciałam znaleźć taką samą... Dlatego więc... Ale mówię ci zawsze wszystko, wiesz o tem dobrze... Wierzysz mi?

Tak, wierzył, lecz nie uspokoił jej zaraz. Nie mógł znieść myśli, że może coś przed nim ukrywać, było to uchybienie jego męskiej godności, jego rozumowi, jego małżeńskiej powadze.

— Moja droga Marcelko, wierzę ci naturalnie. Ale widzisz niewłaściwość takich wszystkich tajemnic. Wzajemne zaufanie jest najsilniejszym węzłem. Moja maleńka, jeśli mamy być zawsze szczęśliwi, bądź szczerą, zachowaj wobec mnie tę prostą i szczerą otwartość, która mnie zachwyciła bardziej, niźli twoja uroda. Jesteś młoda, naiwna, niedoświadczona. Życia stawia zasadzki, których nie uniknęłabyś sama. Jestem u twego boku, aby cię wspierać, aby tobą kierować, lecz czyliż mogę to czynić, jeśli masz tajemnice przedemną? Szczęśliwy jestem, że to drobne zdarzenie doprowadziło między nami do serdecznego wyjaśnienia... Odtąd mów mi wszystko, moje dziecko, wszystko, bez wahania... Bądź szczera, bezwzględnie szczera. Gdybyś nią nie była, dowiedziałbym się o tem prędzej, czy później i nie potrafiłbym kochać cię nadal, tak jak cię kocham teraz.

Ta scena wywarła na młodą kobietę wielkie wrażenie. Kochała męża szalenie, a myśl, że zrobiła mu przykrość, nękała ją wielce Po namyśle, zawahała się jednak; wszystko powtarzać... to bardzo trudno!... Lecz nie, Adrjan wiedział lepiej! Usłucha go ślepo i dotrzyma słowa: będzie mówiła prawdę!

Zaczęła odrazu. Nazajutrz nie było nic osobliwego od opowiadania, chyba, że jakiś pan szedł za nią na ulicy, prawiąc jej niestosowne rzeczy. Adrjan, któremu zwykle nie powtarzała podobnych zdarzeń, zirytował się nieco, lecz nie dał tego poznać po sobie.

Nazajutrz był dzień poświęcany odwiedzaniu starego, bogatego wujaszka. Powróciwszy do domu, złożyła mężowi sprawozdanie:

— Byłam u wuja Juljana, zastałam tam mamę. Cierpiał na reumatyzm i gderał.

— Zawsze jest gderliwy — zauważył Réville.

— Zapytał mnie, czemu nie przychodzisz nigdy. Odpowiedziałam, że jesteś zajęty. On na to: „Tak, bridgem w klubie. To mają być zajęcia! Nie ma przecie innych. A zresztą, nie robiąc nic zgoła, przynajmniej głupstwa nie palnie...

— No, no — zaperzył się Réville. — Ładnie się o mnie wyraża!

— Gniewa cię to?

— Bynajmniej, bawi mnie tylko! A cóż twoja matka na to?

— Mama powiedziała, że całkiem słusznie nie zawracasz sobie głowy interesami, skoro idą same z siebie!

— Cóż za powiedzenie! Nie zawracam głowy... A to mnie obrabiają w twojej rodzinie! Szczęście, że mam poczucie swojej wartości!... Zresztą, chwali ci się twoją szczerość, mała Macelko.

— A tobie nikt nic nie mówił o mnie? Zwierzenia winny być obopólne.

— Któż miał mi o tobie mówić? Byłem rzeczywiście w klubie, widziałem się z Chaunay, Delapray, którzy grali w karty... to wszystko!

Udało mu się zapanować nad sobą, zapewnić żonę, że jest zachwycony jej szczerością.

Zachęcona wytrwała. Następnych dni dowiedział się, że Marcelka zapłaciła drożej za różne kobiece drobiazgi, niż mu się przedtem przyznała. Dowiedział się, że Marcelka nie lubi, gdy ją całuje po wypiciu koniaku, a również, gdy rano przy ubieraniu podśpiewuje sobie: pum, pum, pum, pum. Dowiedział się również, jakie pojęcia przyjaciółki Marcelki mają o mężach w ogólności, a Żermena, która mu się zdawała przemiłą, o nim szczególnie:

— Twój Adrjan jest nieoceniony; gdy go zechcesz zdradzać, będzie głuchy i ślepy.

Marcelka powtórzyła mu to powiedzenie z wiernością i oburzeniem. W ten sposób kładła mu w głowę mnóstwo błahych prawd codziennych, nabierających znaczenia wówczas dopiero, gdy człowiek, którego dotyczą, o nich się dowiaduje. Otoczenie zaczęło teraz budzić w nim niepewność i niechęć. Co robić? Poróżnić się ze wszystkimi? Pogniewać się z wujem Juljanem, po którym Marcelka miała dziedziczyć, a jego urągliwe odezwania powtarzały się regularnie? Co tydzień oczekiwał szczegółów od żony z niezdrową ciekawością i wzburzeniem, opanowanem, lecz coraz gwałtowniejszem.

Przeszło parę tygodni.

Pewnego wieczora rzekła Marcelka po nalaniu herbaty:

— Spotkałam pana Delapray...

Twarz Adrjana się rozjaśniła.

— Gdzież go spotkałaś? Kochany chłopak, niespokojny byłem o niego, gdyż nie pokazał się w klubie.

— Był na wystawie Barsanda. Wszedł ze mną.

Zawahała się chwilę, poczem z nagłą decyzją:

— Chcę ci coś powiedzieć: p. Delapray...

Zwierzenia były krótkie. Skoro skończyła, Adrjan zbladł z wściekłości. Podskoczył ku drzwiom:

— Gdzie idziesz? —krzyknęła za nim Marcelka.

— Powiedzieć mu, co o tem myślę. Musi być w klubie o tej godzinie.

Wkrótce potem wchodził do klubu wzburzony niesłychanie. Delapray, dawny jego przyjaciel, wyszedł naprzeciw niego z wyciągniętą dłonią. Zatrzymało go piorunujące spojrzenie Révilla.

— Marcelka powiedziała mi wszystko!

— Jak to?

— Tak, powiedziała mi wszystko. I nie wstyd ci bałamucić żonę takiego, jak ja, przyjaciela? Naznaczać jej schadzki!

Nie posiadał się ze złości. Tamten zdawał się niepomiernie zdziwiony i osłupiały.

— Ależ, mój stary, cóż za historja! To wszystko nieprawda, a przynajmniej grubo przesadzone! Słuchaj, to nieporozumienie. Wyjaśnimy to, jak należy, między dwoma starymi druhami. Tak jest, spotkałem twoją żonę... Byłem nieco zaczepny... a ja, to trudno, zawsze bywam trochę zaczepny... Ale to nic poważnego! Powiedziałem jej parę głupstw o jej oczach i włosach, a również, że spotykałbym ją chętnie od czasu do czasu, po koleżeńsku. Ot, zwykły flircik, nic więcej. A także... słuchała mnie! Skoro jej się nie podobało, mogła była słówko powiedzieć. Byłbym ucichł, bądź pewny. Kobieta ma sto sposobów, aby dać do zrozumienia... Gdybym był wiedział, że Marcelka czuje się dotknięta, a szczególnie, że bawi się powtarzaniem tobie... ależ tego się nie robi... ależ to gąska... — skończył, uniesiony gniewem.

— Łajdaku! — zawołał Réville, rzucając się na niego.

Musiano ich rozdzielać. Réville obraził paru uczestników; po przykrym skandalu, poproszono go, aby się więcej nie pokazywał w klubie. Powrócił pieszo do siebie. Chłód nocy ukoił jego wzburzenie. Jasnym umysłem objął całe zajście i jego skutki, zastanowił się również i nad tem, czem było jego życie od pewnego czasu.

— I cóż zrobiłeś, tak się tu bałam — powitała go Marcelka, skoro powrócił do saloniku.

— Poróżniłem się z Delapray'em i opuściłem klub już raz na zawsze — odrzekł ponuro.

— Ale dlaczego? — wyjąkała.

— Jak to dlaczego? Czyż mogłem postąpić inaczej po tem, co mi opowiedziałaś? Jak się wie pewne rzeczy, niema innego wyjścia...

Nie mógł wstrzymać się dłużej i uderzywszy pięścią w stół, powiedział:

— Dość mam już tego, słyszysz? To wprost niedelikatnie powtarzać niektóre prawdy! Uwolnij mnie od twej szczerości. Kłam, jak wszyscy! Na miłość Boską, kłam jak wszyscy i niech się to skończy!

# Rocznica Pestalozziego.

Całe Niemcy żywo obchodzą pamięć Jana Henryka Pestalozziego, zmarłego 17 lutego 1827 r. w Brugg. Czasopisma pedagogiczne i dzienniki, szkoły i towarzystwa starają się nadać specjalnie uroczysty charakter tej rocznicy śmierci człowieka, któremu za życia nie skąpiono epitetu „Narr“.

Pestalozzi powiedział o sobie: „To, czem jestem, jestem przez moje serce“. Uczeń Rousseau'a, Szwajcar, podobnie jak i obywatel genewski, różnił się tem od niego, że kochając biednych zabrał się do ciężkiej nad nimi pracy, do bezpośredniego działania. Mając 28 lat (w r. 1774) założył w Neuhoff zakład wychowawczy dla biednych, których chciał oświecić i podnieść kulturalnie; ponieważ jednak nie był człowiekiem praktycznym, musiał po pięciu latach zakład zamknąć. W następnym, prawie dwudziestoletnim okresie pogłębia i doprowadza do systematycznego ujęcia swoje poglądy pedagogiczne (Lienhard u. Gertrud — romans wychowawczy). Dopiero w 53 r. życia staje się najpierw kierownikiem zakładu dla sierot w Stanz, a niedługo potem w Burgdorf. Tu rozwija wielką, twórczą działalność pedagogiczną, tu opracowuje swą główną książkę: „Wie Gertrud ihre Kinder lehrt“, tu go też nieustannie nawiedzają różni sławni goście. Znanej literatce p. de Stäel przedstawił się Pestalozzi mocno zaniedbany: liche ubranie, nieuczesane włosy, czasem nawet źdźbła słomy we włosach dowodziły niezbyt wielkiej troskliwości sławnego pedagoga o wygląd zewnętrzny. Ciągle zapracowany, prowadził Pestalozzi instytut w Burgdorf, potem w Iferten, aż wreszcie zwinięto go w r. 1825.

Ideą Pestalozziego było wychowanie i oświata powszechna. W „domu niesprawiedliwości“ chciał on zbudować wspólne dla wszystkich „schody ludzkości“. Czuł zawsze szczególną miłość dla biednych i uciśnionych, których chciał zrobić uczestnikami wiedzy i oświaty. Pragnąc wychowywać zgodnie z naturą (naturgemäss) nie zapomina jednak o ułomności człowieka i głosił konieczność nieustanniej pracy nad doskonaleniem się, bo inaczej cofa się jednostka w swym rozwoju. W tem doskonaleniu się zarysowuje Pestalozzi trzy patrjarchalne stopnie: rodzina, społeczeństwo, wreszcie ludzkość, której Ojcem jest Bóg.

W metodzie nauczania Pestalozzi opiera się na psychologji. Dziecko ma mieć pogląd oparty na wyobrażeniu, ma pracować nad wyrobieniem swego myślenia i wiedzy. Poglądowość jest podstawą całego nauczania i wychowywania. I tu Pestalozzi nie tylko postawił tezy, ale także wyprowadził metody, opracował zwłaszcza metodę nauczania rachunków.

Rozwijając zdolność myślenia, nie dba Pestalozzi wiele o wiedzę; chodzi mu o to, by przedmiot nauczany kształcił formalnie umysł ucznia bez względu na zdobyte i przyswojone wiadomości czy wiadomostki, w czem też spot[illegible] go wnet zarzuty.

Z tych paru rysów widać całą epokową nowość myśli szwajcarskiego pedagoga. Dziś zwłaszcza, w okresie pewnej fermentacji myśli pedagogicznej w całej Europie, autor „Anschaungslehre der Massverhältnisse“ jest patronem bardzo wielu poczynań i poglądów w życiu szkoły. Niemniej jednak Paul Oestreich, jeden z nowoczesnych pedagogów niemieckich, jubileusz Pestalozziego urozmaicił szkicem groteski na temat, jakby dzisiejsi ludzie przyjęli nauczyciela z Burgdorfu. „Schulrat“ skrzywiłby się na brak systemu i niestosowanie się do programu szkolnego, metodyk zarzuciłby zbytnią swobodę i nieznajomość metody, a w gromadzie niezadowolonych znalazłby się też dostawca pomocy naukowych, który chciałby mieć określony i pewny zbyt przygotowanych objektów.

Niewątpliwie, choć nie każdy irytujący się, a nawet eksperymentujący poza programem nauczyciel jest Pestalozzim, to jednak satyra Oestreicha uderza w skostnienie, jakie łatwo może zająć miejsce rozsądnej oceny pracy nauczyciela. Pestalozzi wierzył przedewszystkiem w nauczyciela, w jego żywe oddziaływanie, a nie w papier. Wiadomo, że sam niezawsze był w zgodzie z swoją teorją, np. w traktowaniu wychowanków. Ale powiedział bardzo słusznie: „Nauczyciel pracujący nad własnem udoskonaleniem pracuje temsamem nad udoskonaleniem jego szkoły“.

F. B.



**Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.**



KOMUNIKAT

Sprawa **Dr. Albina Zająca** przeciw Dyr. Mieczysławowi Strzelelskiemu, Dyr. Wojciechowi Walczakowi — Dyr Tadeuszowi Łubieńskiemu, Dyr. inż. Stanisławowi Wilkowi i Drowi Stefanowi Juszczakowi o obrazę czci drukiem została ugodowo załatwioną przez złożenie deklaracji zadowalniającej oskarżyciela prywatnego.

Pismo powyższej treści będzie zamieszczone w pismach: „Ilustrowany Kurjer Krakowski“ „Czas“ i „Głos Narodu“ 205



Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.